WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Państwowa Operetka w Lublinie, PRL, dzielnica Kalinowszczyzna, wywłaszczenie szkolnictwo, życie codzienne, życie kulturalne, Stare Miasto, ulica Okrzei, ulica Garbarska, ulica Hipoteczna, ulica Narutowicza, osiedle Kalinowszczyzna, klub osiedlowy, Klub Osiedlowy ODEON, mieszkanie w PRL, spółdzielnia mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa "KOLEJARZ", mała matura, podręczniki szkolne, Związek Młodzieży Polskiej, ZMP, Szkoła Handlowa Vetter'ów, nakaz pracy, nakaz uczestnictwa w pochodach, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, pochód 1 Maja, Centrala Tekstylna, Centrala Wojskowa, kolonie dla dzieci, wycieczki, pracownicze wycieczki, zagraniczne księgowa, repasaczka, sumator, arytmometr, kartki na zakupy, Prawda (czasopismo), Robotnica (czasopismo), Kołchoznica (czasopismo), przedsiębiorstwo Orbis, pociąg przyjaźni, kino objazdowe, Operetka (spektakl), bajki radzieckie, filmy radzieckie, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław, Wawrzyńczykówna Maria, Bierut Celina, Janicki Edward, Seroczyńska Janina

Narady produkcyjne, pochody pierwszomajowe

Narady produkcyjne. Mnie się wydaje, że one nie były wcale głupie. Już później, kiedy pracowałam w [dziale] ekonomicznym, przygotowywaliśmy taką informację dla wszystkich pracowników zatrudnionych w Lublinie. Mieliśmy swoje oddziały w kilku województwach, to tam też jechaliśmy, informowaliśmy [pracowników] o tym, jakie są wyniki przedsiębiorstwa, kto jakie ma wyniki, kto nie wykonał planu, bo każdy sklep, każda placówka musiała mieć swój plan. I te plany były w większości wykonywane. Była również sprawa rotacji, żeby nie było jakichś zaległych towarów w sklepach, żeby był ciągły obrót, żeby to można było wszystko wyliczyć na podstawie takich danych ekonomicznych. Taka informacja była [przygotowywana] dla pracowników. Nie mogę powiedzieć, jak często to było, ale na pewno częściej, niż raz na rok. Te narady produkcyjne, odprawy chyba były kwartalne. Narady produkcyjne, tak to się nazywało, chociaż produkcji u nas nie było. Owszem, mieliśmy również zakłady krawieckie, ale to były takie rzeczy szczątkowe, głównie to jednak był handel. Wtedy były przecież organizowane i gazetki i pochody pierwszomajowe, w których musieliśmy uczestniczyć. Muszę powiedzieć, jak to było zorganizowane. Były okresy

kiedy na przykład musieliśmy udawać grupę sportowców. Przynieśli nam takie tuniki białe, to było [uszyte] z jakiejś tkaniny błyszczącej, dali nam jakiś sprzęt w postaci kółek i myśmy szli jako grupa sportowców. Ale te pochody były straszną udręką. Trybuna była zwykle przy poczcie na Krakowskim Przedmieściu i trzeba było przed tą trybuną przejść, a myśmy mieli zbiórki na Dziesiątej, na ulicy Kunickiego. Zakłady [pracy] ustawiane były w kolumny, a przecież tych zakładów pracy wtedy była cała masa, były uczelnie, które również szły, i szkoły. Nie pamiętam, czy to tylko starsze klasy szły na pochód, ale na pewno szły, bo ja w liceum uczestniczyłam w takich pochodach. Nie było mowy, żeby ktoś nie chciał iść na ten pochód. Trzeba było, to był obowiązek. Na tej trybunie ustawieni byli oczywiście wszyscy [działacze] z Komitetu Wojewódzkiego, ale zanim myśmy tam przeszli, powiedzmy o godzinie dwunastej, to myśmy na Kunickiego stali dwie, trzy godziny zanim się cały ten szyk ustawił. Więc, jak myśmy tam już doszli to naprawdę, myślę, że starsi byli bardzo zmęczeni. Tak to wyglądało.

Data i miejsce nagrania	2015-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"